

**Patriotyzm oczami  
młodych**

**Recenzja filmu  
„Katyń”**

**Wywiad z  
Kabaretem Hrabi**

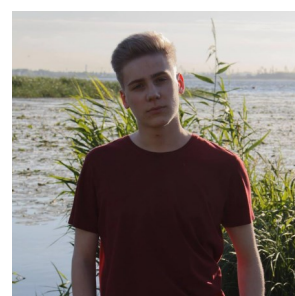
**I wiele więcej!**

**SuperCoper**

# Sto lat, niech żyje nam!

Czy ktoś z Was zauważył, jak zleciało 100 lat? Nie? Ja też nie. W tym roku, jak doskonale wiecie obchodzimy setną rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. Nie mogliśmy więc przepuścić okazji do wydania specjalnego numeru SuperCoper. Możecie zapoznać się z opiniami naszych rówieśników odnośnie patriotyzmu czy też przeczytać świetne opowiadanie oparte na prawdziwej historii. Zadbaliśmy również, żeby nie było zbyt ponuro, więc dołączamy do tego numeru wywiad z członkami kabaretu Hrabi.

Wyjątkowość tego numeru podkreśliliśmy zmianą kolorystyki na znaną Wam od małego, biel i czerwień. Życzymy miłej lektury i zachęcamy do świętowania. A jest co świętować!



Mariusz Czaplewski

## Spis treści:

### Młodzi Publicyści

|                                                                  |   |
|------------------------------------------------------------------|---|
| „Z miłością do ojczyzny jest jak z miłością do dziewczyny” ..... | 3 |
| Miłość „W” .....                                                 | 5 |

### Rozrywka i kultura

|                                                  |    |
|--------------------------------------------------|----|
| „Naoliwione trybiki brutalnego mechanizmu” ..... | 10 |
|--------------------------------------------------|----|

### Poznaj swoich bohaterów

|                                                |    |
|------------------------------------------------|----|
| Myląca marchew .....                           | 13 |
| „Nie można wstydzić się swojej ojczyzny” ..... | 15 |

### Od kuchni

|                        |    |
|------------------------|----|
| Żurek czy rosół? ..... | 17 |
|------------------------|----|

### Poetycko

|                         |    |
|-------------------------|----|
| „Sto Lat Polska!” ..... | 19 |
|-------------------------|----|

### Co w Trójce piszczy?

|                                 |    |
|---------------------------------|----|
| Bał Wszystkich Świętych .....   | 21 |
| W Polsce, lecz za granicą ..... | 22 |

### Szczęśliwe zakończenie

|                      |    |
|----------------------|----|
| Nasza redakcja ..... | 23 |
|----------------------|----|

# „Z miłością do ojczyzny jest jak z miłością do dziewczyny”

## Patriotyzm oczami młodych



W dzisiejszych czasach sporo mówi się o patriotyzmie. W szkole pokazują nam wzorce, z których każdy Polak powinien brać przykład i być gotowy na walkę za swój kraj. Ale czy ludzie, a zwłaszcza ci młodzi, rzeczywiście są prawdziwymi patriotami? Czy znają historię Polski? Między innymi takie pytania zadaliśmy kilku osobom z naszego liceum.

Kacper:

Według mnie patriotyzm to poczucie silnej przynależności do danego narodu, a także interesowanie się jego sprawami, posiadanie pozytywnego stosunku do ojczyzny, gotowość do poświęceń dla niej i bycie dumnym z tego, że jest się jej przedstawicielem.

### ***A jak Ty wyrażasz swój patriotyzm?***

Jakiś czas temu byłem przekonany, że najlepszym przekazem patriotycznym jest noszenie patriotycznych koszulek i biało-czerwonej opaski w święta narodowe. Po drobnej zmianie poglądów, stwierdzam, że lepszym sposobem, w jaki mogę uwidocznić swoją miłość do ojczyzny, jest staranie się być przykładnym obywatelem, być życzliwym i tolerancyjnym dla ludzi i nie wstydzić się swojej historii (dobrej lub złej), ale śmiało o niej dyskutować.

***Zgodnie z definicją patriotyzmu każdy prawdziwy patriota powinien znać historię swojego kraju. Czy tak jest też w twoim przypadku?***

Myślę, że nie trzeba znać dokładnie historii swojego kraju, aby być patriotą, ale na pewno jest to pomocne, jeżeli pragniemy prezentować swoją miłość do ojczyzny. Przynajmniej minimalna wiedza np. o powstaniach, o wielkich Polakach jest w tym przypadku obowiązkowa, natomiast ukazywanie patriotyzmu naturalnie nie sprowadza się do lekcji historii, ale do swojego indywidualnego stosunku do kraju.

***Zgoda, ale skoro uważasz się za patriotę, to czy znasz mniej więcej polską historię? Oczywiście mówiąc o podstawach, a nie wykuciu każdej daty na pamięć.***

Naturalnie, z natury mam już tak, że jeżeli interesuje mnie jakiś temat lub jestem do czegoś przywiązany, to zbieram o tym jak najwięcej informacji. Moja znajomość historii Polski jest bardziej niż wystarczająca, znam dużo ważnych dat, postaci, bitew i uważam, że w pewnym stopniu pomaga mi to, ponieważ z miłością do ojczyzny jest jak z miłością do dziewczyny - nie pokochasz jej prawdziwie, dopóki jej lepiej nie poznasz.

Są osoby, które dzielają odczucia Kacpra, a są też tacy, którzy mają zupełnie odmienne zdanie. O wypowiedź poprosiliśmy między innymi Elżbietę (18 lat), Piotra (19 lat) oraz Emilię (17 lat).

***Co sądzisz o patriotyzmie w dzisiejszych czasach?***

Elżbieta:

Myślę, że chwilowo wygasł, ale w razie potrzeby odrodzi się w wielu z nas. Duży wpływ na to miały np. memy wyśmiewające polskich patriotów.

***Czy jesteś patriotką? Jak to wyrażasz? I co to w ogóle jest dla Ciebie patriotyzm?***

W sumie nie uważam się za patriotkę. Nie uważam, że Polska to dobry kraj pod wieloma względami. Nie czuję potrzeby przynależności do społeczności Polaków.

Wyrażam pozorny patriotyzm jak większość: wywieszając flagę czy kibicując, chociaż tak szczerze to nie interesuję się sportem.

Patriotyzm to postawa szacunku, umiłowania i oddania własnej ojczyźnie oraz chęć ponoszenia za nią ofiar i pełna gotowość do jej obrony w każdej chwili.

Nie oddałabym życia za Polskę... ani nawet pieniędzy. Nie jestem jej oddana.

**Czym jest dla Ciebie patriotyzm? Jak można go okazywać?**Piotr:

Patriotyzm to dla mnie pewien rodzaj oddania dla własnego narodu, poczucie więzi i przynależności oraz dbanie o dobry wygląd danego narodu.

Uważam, że wiele osób źle pojmuje pojęcie patriotyzmu i bycia patriotą, gdyż skupia za bardzo uwagę na wiedzy na temat przeszłości Polski, a za mało na czyny i wierzenia, jakie wykonuje i ma dana osoba. Moim zdaniem nie jest istotne, czy osoba wie, w którym roku dokładnie działo się to i tamto (choć niektóre daty jak np. odzyskanie niepodległości znać się powinno). Liczy się to, czy czuje się więź ze swoim narodem.

Ja czuję się patriotą, ponieważ kocham swój naród, polskie obyczaje, polską gościnność, spryt i potrawy. Gdy widzę, że ktoś obraża Polskę, wytykam mu zalety naszego kraju, i zazwyczaj wychodzi na to, że mam więcej argumentów.

Noszę koszulki patriotyczne - ale nie uważam, żeby samo ich noszenie robiło ze mnie patriotę. Wiele osób sądzi, że jak ktoś narzuci na siebie koszulkę patriotyczną, czy zrobi sobie tatuaż ze znakiem Polski Walczącej, to jest patriotą. Nie szata ozdobi człowieka i razem z owym znakiem "patriotyzmu" powinno iść w parze uczucie patriotyzmu prosto z serca.

**Czy jesteś patriotką?**Emilia:

Chyba jestem... Uczestniczę w wyborach, nie wyjeżdżam z kraju...No i znam, i śpiewam hymn na uroczystościach, wyrażając szacunek do kraju.

**Czujesz więź ze swoją ojczyzną?**

Czuję, bo od najmłodszych lat przebywam w Polsce i byłam wychowywana tak, by kochać kraj, w którym żyję, a nie działać przeciwko niemu.

**Co sądzisz o patriotyzmie w dzisiejszych czasach?**

Wydaje mi się, że mimo starań, zaczyna powoli zanikać, ponieważ ludzie przestają doceniać naszą ojczyznę i wyjeżdżają z niej. Zdają sobie sprawę, że za granicą będą mieli o wiele więcej możliwości rozwoju, większe zarobki niż zostając w Polsce.



**Autorki: Oliwia Zacharewicz, Karolina Popiołek**



## Miłość „W”



Prędzej czy później każdego z nas spotyka moment, w którym człowiek zaczyna pojmować, że nie jest tu tylko dla siebie. Wyczuwa się wtedy potrzebę dzielenia dobra czy też zła z kimś u swego boku. Chodź można się wzbraniać przez całe życie, to i tak w głębi ma się potrzebę bliskości z drugim człowiekiem. Często dużo błądzimy i

eksperymentujemy zanim spotkamy coś, co naprawdę można nazwać miłością, a nie tylko wyimaginowanym zauroczeniem. Kiedy już nam się uda odnaleźć prawdziwe szczęście idące za tym uczuciem, nie ma nic co mogłoby zgładzić tę relację. Tu przybliżę historię pewnego mężczyzny imieniem Marian, którego życie wystawiło na wielką próbę w czasach bardzo ciężkich dla polskiego narodu, a mianowicie w czasach II Wojny Światowej.

Kiedy wybuchła Wojna, a dokładnie w momencie kiedy niemieccy żołnierze najechali na Polskę, Marian był zaledwie dwudziestokilkuletnim młodzieńcem z wielkimi ambicjami na swoje życie. Wszystko niestety się pokrzyżowało ze względu na sytuację polityczną i militarną na świecie. Miał do wyboru wyjechać za granicę na roboty lub zostać w kraju i jakoś spróbować przetrwać. Wybrał on drugą. Radził sobie, choć było mu bardzo ciężko.

Zawsze cenił sobie wartości rodzinne. Niezwykle podziwiał swoją matkę oraz brata.

Przez wszystkie te ciężkie chwile wspierali się oni nawzajem. Nie chciał żyć w takich czasach, widzieć jak umierają jego znajomi, sąsiedzi. Bolało to go za każdym razem. Nie miał jednak wyboru, tego kiedy się urodzimy niestety nie wybieramy. Żył z dnia na dzień, zawsze wieczorem dziękując, że kolejny dzień udało mu się przetrwać w tych jakże spartańskich warunkach.

\*\*\*

Już prawie 5 lat minęło odkąd życie wszystkich Polaków przestało przypominać normalną egzystencję. Każdego dnia ludzie modlili się o swoje przetrwanie i swoich najbliższych. W naszych głowach dzisiaj ciężko sobie wyobrazić jaki terror wewnętrznie musieli czuć ludzie wiedząc, że rodacy umierają na ulicach, obozach i w innych miejscach. Marian jak na tamte czasy radził sobie bardzo dobrze. Woził swoją rykszą

zamożnych ludzi. Często pomagał, dostarczając przy tym pożywienie do warszawskiego getta. Oczywiście podejmował ogromne ryzyko, robiąc to, ale ważniejsze dla niego było pomaganie innym. Choć przeklinał codziennie Boga za los jaki ciążył nad nim i jego rodziną to dzięki temu dojrzywał. Sytuacja sprawiała, że stawał się silniejszy mentalnie i psychicznie. Wiedział, że najgorsze co można zrobić, to się poddać. Podziemie cały czas działało, zaczęły się rozchodzić wieści o planowanym powstaniu. Wiele osób negowało tę wizję, inni już się do tego przygotowywali. Marian był podekscytowany, choć czuł również obawę. Ciężko było mu podjąć decyzję o tym, czy wziąć udział w tym wydarzeniu czy też nie. Pozostał przy decyzji, że poczeka jak rozegra się sytuacja. Nie było do końca wiadome, kiedy powstanie się rozpocznie i dla wszystkich cywilów była to jedna wielka niewiadoma. Dni mijały, śmierć nadal była obecna na ulicach. Ludzie już powoli przestali wierzyć w jakikolwiek bunt.

Pewnego słonecznego ranka Marian otrzymał zaproszenie na wesele od swojej dalszej rodziny spod Warszawy. Wybrał się tam wraz ze swoją całą rodziną. Ojcem, matką oraz bratem. Bawili się tam przez kilka dni. Udało im się na pewien czas odejść myślami od wszechobecnego cierpienia. Poznał wtedy piękną kobietę imieniem Lucja. Sprawiali wrażenie, jakby znali się całe życie. Wszędzie chodzili razem, jakby wszystkie ścieżki były stworzone specjalnie dla nich. Oboje nie potrafili opisać tego, co między nimi zaszło. Było to inne uczucie od wszystkich poznanych dotychczas. Nadszedł jednak czas, aby cała rodzina wróciła do stolicy. Marian zbyt zapatrzony w swoją ukochaną postanowił zostać jeszcze na kilka dni. Pożegnał się z rodziną i obiecał jak najszybszy przyjazd. Sielanka trwała jeszcze przez pewien czas. Wtedy niestety doszły straszne wieści, że wybuchło powstanie i bardzo dużo osób nie żyje, a krwawa walka trwa w najlepsze. Marian pobudzony patriotycznymi pobudkami oraz zmartwieniem o najbliższych postanowił w jak najszybszym czasie dostać się do swojego miasta. Odwiodła go od tego jednak jego rodzina, u której się zatrzymał. W dużej mierze oczywiście Lucja. Źle mu z tym było, ale uświadomili mu, że udanie się tam jest jednoznaczne ze śmiercią. Odczekał pewien czas aż powstanie wygaśnie i wyruszył w drogę. Niestety po drodze natrafił na jedną z łapanek zorganizowanych przez Niemców i został wysłany do Hanoweru na prace robotnicze. Ze względu na dość szczupłą posturę Mariana, został przekierowany do pracy w aptece. Nie mógł tam posługiwać się swoim polskim imieniem, więc nadano mu pseudonim „Frytz”. Funkcjonował tak przez rok, do momentu zakończenia wojny. Nie miał żadnego pojęcia o tym co się dzieje z jego rodzicami, bratem, a także wybranką jego serca. Miał jednak zgodę na powrót i to się teraz liczyło. Na pierwszy ogień wybrał miasto rodzinne. Dostanie się tam nie należało do najłatwiejszych. Całą podróż musiał odbyć na własną rękę. Część jechał pociągiem, część szedł na pieszo, czym w zasadzie się dało, byleby przemieszczać się naprzód. Spodziewał się ogromnej radości na widok rodziny po tak długim czasie. To co zobaczył pozostawiło piętno na całym jego życiu. Po wielu dniach i wielu godzinach podróży dotarł w końcu do powojennej stolicy. Zastał tam jedynie gruzy, rozerwane mundury i setki

niewybuchów. Stał przed swoją dawną kamienicą i to, co się ukazało jego oczom, przerosło wszelkie oczekiwania. Nie było tam dosłownie nic. Jedynie gruzy i żadnej żywej duszy. Do niektórych z kamieni poprzewieszane były kartki z napisami typu „Kochanie wróciłem, gdzie jesteś?”. Tym samym tropem postanowił pójść Marian i wywiesił kartkę z napisem, że szuka rodziny. Pograżony w ogromnym smutku przeszedł przez część zniszczonej Warszawy i postanowił wrócić do miasta, w którym uchronił wcześniej swoje życie. Po dotarciu tam, czekała go kolejna zła wiadomość. Od kilku miesięcy nie było żadnego kontaktu z jego ukochaną. Nie było żadnej pewności, czy nadal dane jest jej chodzić po naszej ziemi. Czas mijał, nadal nie było wiadomo, co się stało z najbliższymi Mariana. Z czasem zaczął utwierdzać się w przekonaniu, że mogą już nie żyć, choć nadzieja nie opuszczała go nawet na moment. Zaczął jeździć po rodzinie, której udało się przeżyć w celu zbierania pamiątek, bo wiedział, że najprawdopodobniej jest to jedyne, co mu pozostało.

Pewnego wieczora, kiedy Marian czytał gazetę pijąc kawę, odwiedził go kuzyn, z którym nie miał żadnych kontaktów odkąd oboje byli dziećmi. Okazało się, że całą wojnę spędził w Auschwitz w roli królika doświadczalnego oddanego wyobraźni takich potworów jak Joseph Mengele. Zaproponował mu wyjazd z nim do Suchania i zamieszkania u niego. Oprócz tego zaproponował dobrze płatną pracę. Choć ciężko było podjąć decyzję, to po długiej rozmowie zgodził on się na tę propozycję. Pracował tam i żył nadal, myśląc o swoich najbliższych. Pewnego dnia odwiedził go niespodziewany gość. Była to Lucja. Okazało się, że była sanitariuszką i uratowała niezliczoną ilość żołnierzy. Miejsce jego pobytu podała jej rodzina po powrocie i od razu pojechała odwiedzić go w nowym mieście. Przez kilka kolejnych dni oboje nie mogli się sobą nacieszyć. Potrafili przez długi czas patrzeć się sobie jedynie w oczy, doszukując w nich swojej głębi. Chwilowe uśmiechy lub delikatne całusy jeszcze bardziej rozpałały płomień, jaki nosili wewnątrz. Znaleźli sobie mieszkanie, urodziły im się dzieci. Wszystko szło jak należy. Marian jednak cały czas liczył, że ujrzy jeszcze swoją rodzinę. Nigdy nie przyszło by mu na myśl, że moment w którym jego rodzice jako pierwsi wyjechali z wesela, będzie ostatnim, kiedy się widzieli. Dręczyło go to bardzo, przez co popadł w problemy z alkoholem. Często nie panował nad sobą, robiąc coś, czego on sam nie chciał. Był dobrym ojcem i dobrym mężem, chociaż potrafił przeciągnąć przysłowiową strunę.

Pewnego razu, niespodziewanie natknął się na artykuł, mówiący o kobiecie w ciąży, która przeżyła niemiecką egzekucję w kamienicy. Okazało się, że to ta sama kamienica, w której kiedyś mieszkał Marian ze swoją rodziną. Bardzo go to zaintrygowało. Już kilka dni później był w pociągu jadącym do Warszawy w celu spotkania się z tą kobietą. Opowiedziała mu wszystko z wszelkimi szczegółami. Ludzie przebywali w swoich mieszkaniach. Wykonywali tę same czynności co na co dzień. W pewnym momencie wparowali niemieccy żołnierze i wyprowadzili wszystkich na zewnątrz, ustawiając pod ścianą. Wtedy rozpoczęło się rozstrzeliwanie. Kobieta miała na imię Danka i w tamtym

momencie rozplakała się, mając świadomość, że jej dziecko umrze jeszcze zanim zobaczy świat. Nagle ogromny hałas od serii pocisków, krzyki ludzi, płacz dzieci, jasność przed oczami. Na pewien czas straciła przytomność. Po chwili zrozumiała, że leży pod stertą trupów. Zapach rozkładających się ciał nie pozwalał jej oddychać. Musiała rozsunać to, co zostało z ludzi, z którymi dzieliła swoje mieszkanie w jednym budynku, aby wydostać się na powierzchnię. Dotarło wtedy do niej, że jakimś cudem udało jej się przeżyć. Tylko jej. I jej synkowi, który niczego nie świadomy żył sobie w brzuchu. Teraz kiedy opowiadała tę historię, jej syn miał 15 lat. Nazywał się Mściciel. Imię to nie zostało wybrane bez powodu. Czuła w sobie potrzebę zemsty za wszystkie wyrządzone krzywdy. Marian był w szoku, jednocześnie w końcu na dobre doszło do niego, że jego rodzina nie żyje. Miał co prawda dzieci, wspaniałą żonę, ale to w sercu czuł pustkę, której w żaden sposób nie dało się wypełnić. Spędzał każdy dzień ze swoim bratem, nie zdążył się z nim nawet pożegnać. Z każdym problemem mógł udać się do swojej matki, teraz nie mógł nawet powiedzieć, że ją kocha. Jedyne co go podtrzymywało przy funkcjonowaniu to Lucja. Była z nim we wszystkich złych chwilach, nawet wtedy kiedy tracił panowanie i był zupełnie inną osobą. Gorszą. Ale czy można być w pełni normalnym i życzliwym po takich przejściach? Miał też świadomość, że dzięki Lucji przeżył. Oboje przeżyli ciężki sprawdzian za swojego życia, ale zdobyte doświadczenie potrafili połączyć w jedną całość i stworzyć coś niesamowitego. Niestety choroby z czasem rozłączyły ich na dobre, jednak mamy tu świetny przykład miłości, która była silniejsza niż niejeden aliancki czołg.

Kiedy jesteśmy sami, stoimy w miejscu. W żaden sposób nie poruszamy się do przodu. Nie mamy kompletnie żadnych motywacji. Owszem możemy spełniać się zawodowo, jednak życiowo stoimy w miejscu. Nie mamy osoby, dla której moglibyśmy stawać się lepsi i z którą moglibyśmy przeżywać niezapomniane chwile. Będąc samemu, kryjemy wszystko w sobie, a to zżera nas od środka. Nie mamy szansy uzyskać pomocy od kogoś, komu na nas zależy. Komuś kto nie pozwoli, aby stała się nam krzywda. Miłość to nie jest tylko fraza. Coś co mówimy, kiedy kogoś pożądamy. Miłość to są czyny, które robimy dla drugiej osoby, aby było jej dobrze i żeby wiedziała, że jest ktoś, kto rzuci wszystko dla jednej chwili z nami. Dlatego nie bójmy się, bo jest to jedyne uczucie, które pozwoli nam przetrwać każdy życiowy zakręt, a tych niestety czeka nas sporo.

### ***Historia oparta na prawdziwych wydarzeniach***

**\*Zdjęcie tytułowe przedstawia Mariana na spotkaniu z kobietą, która przeżyła egzekucję wraz z jej synem; ok. 1959r, Warszawa**

**Autor: Łukasz Sobański**



# „Naoliwione trybiki brutalnego mechanizmu”

## Recenzja filmu „Katyń”



Katyń to naprawdę ciekawy film. Wykluczając sam dość średni lub tylko niezły poziom tejże produkcji, nieoczekiwanie dzieło Wajdy z 2007 roku do dzisiaj jest bardzo kontrowersyjne, a kolejni widzowie biorą udział w dyskusjach na jego temat. Nic dziwnego, bo choć *Katyń* to film zabójczo prosty i ubogi w treść, to można o nim mówić i mówić, pisać i pisać. To nie dlatego, że Wajda stworzył kolejne monumentalne arcydzieło w swoim bogatym dorobku, a raczej z tego powodu, iż tematów poruszanych w ramach tej prostej fabułki jest naprawdę sporo, a ich przedstawienie do dziś potrafi budzić sporne kwestie między odbiorcami. To film wręcz prowokujący widza do wymiany poglądów czy opinii

o chociażby sposobie ukazania tu pewnych wartości i postaw prezentowanych przez bohaterów utworu.

Zdażyłem już napomknąć, iż *Katyń* czysto filmowo nie zachwyca. Dlaczego? Myślę, że wynika to u mnie z pewnych przyzwyczajeń. Absolutnie uwielbiam pierwsze produkcje Andrzeja Wajdy, takie jak „Popiół i Diament” czy „Kanał”. Oba te filmy opowiadają o wojnie bez patosu, w sposób naprawdę przekonujący. Było w tych dziełach miejsce na subtelność i umiar w wyrażaniu emocji i wartości, przez co dało się utożsamić z bohaterami, tak bardzo prawdziwymi. Całościowo obie produkcje były naprawdę skromne w środkach wyrazu i bezpretensjonalne, a przy tym szalenie wymowne, bez wciskania na siłę widzowi prostych morałów czy szlachetnych formułek. Niestety, na tym tle „Katyń” wypada blado. Wynika to głównie z tego, iż Wajda chciał obrać właśnie taki kierunek artystyczny. To nie miał być żaden dokument czy historia prawdziwa. Reżyser skupił się na wyrażeniu swoich emocji, specyficznej wizji, na temat wydarzeń w Katyniu. Chciał dać widzowi do zrozumienia pewne rzeczy w sposób niemalże przymusowy. Film Wajdy to trochę jest taki szantaż emocjonalny. Dość udana manipulacja uczuciami widza. „Katyń” bowiem nie jest filmem bezpretensjonalnym i skromnym w środkach wyrazu, tak jak pierwsze filmy reżysera. Jego dzieło z 2007 roku ma charakter bolesnego rozrachunku z przeszłością. Kluczowym do zrozumienia formy filmu jest fakt, iż powstał z zamiarem oddania hołdu ojcu reżysera zamordowanemu w Katyniu. W takim kontekście, porzucanie miejscami przez twórców autentyzmu na rzecz przerysowanej wizji rzeczywistości, pełnej patosu jest w miarę uzasadnione, choć to dalej solidne wady produkcji.

Do zalet filmu na pewno nie sposób zaliczyć twórczą odwagę. Sam temat okupacji sowieckiej jest mało wykorzystany w kinie, a utwór Wajdy bezceremonialnie podnosi kurtynę znad okrutnych zdarzeń w Katyniu. Cel ten spełnia ostatni akt dzieła dość odmienny od reszty filmu poprzedzającej ten mocny finał. W ogóle to te sceny spełniają swoją rolę. Zapadają w pamięć i autentycznie budzą niepokój. W tym momencie reżyser porzuca wszelki patos, mówi wprost. Surowość ukazujących zbrodni Katyńskich daje po głowie nawet mniej wrażliwym widzom. Rosyjscy żołnierze jako kolejne doskonale naoliwione trybiki brutalnego mechanizmu dokonują morderstw, bez żadnych skrupułów. Wajda żegna polskich żołnierzy, ofiary tych zdarzeń, granych przez uznanych aktorów bez żadnych peanów pochwalnych na ich cześć. Sceny śmierci robią wrażenie swą prostotą. Z każdym kolejnym dźwiękiem wystrzału z pistoletu widz coraz bardziej odczuwa zwyczajnie ból, łatwo pograżyć się tu w nieopisanym smutku. Ten finał można nazwać wielkim powrotem Andrzeja Wajdy do formy. Znaną z poprzednich filmów wierność oryginałom w licznych adaptacjach lektur szkolnych, tutaj zastępuje niezwykłą wizyjnością w kreowaniu brutalnych obrazów. Dla tych mocnych fragmentów zdecydowanie warto “Katyń” zobaczyć. W tym momencie zaletą staje się również udana konstrukcja dzieła. Przez pierwszą połowę film jest bardzo spokojny, pozytywny w wydźwięku. Gloryfikacja polskich żołnierzy, liczne podnoszące na duchu dialogi. Może i reżyser nie przełamuje tragizmu komizmem, ale zdecydowanie zaskakuje dość lekkim wydźwiękiem przez większość filmu. Wajda aż do końca trzyma emocje na wodzy. Dlatego właśnie finał jest tak niespodziewany; choć logicznie myśląc, można się było go spodziewać. Zaskakuje mocą, z jaką uderza po poprzedzającej spokojnej połowie. Pod tym względem “Katyń” się sprawdza i wykonuje swoje zadanie idealnie. Gorzej, że jak wcześniej wspomniałem, dzieło te jest ubogie w treść, a fabuła miejscami wymuszona i pretekstowa. Mam wrażenie braku dobrego pomysłu na sporą część filmu. Zresztą ciężko tu o jakąkolwiek ciągłość fabularną. “Katyń” nie ma zbyt wielu konkretnych wątków, a jedynie sceny. Przeskakuje od jednej do drugiej, nie tworzy spójnej historii. Większość ma na celu zaprezentowanie pewnych postaw. Raz jedna z nich napomknie jak żony straconych oficerów w Katyniu pozostają im wierne do końca i godnie prezentują swój patriotyzm, a innym razem grupa żołnierzy w przedramatyzowanej scenie okazuje swoją chęć walki do końca. To nie są wątki posiadające początek, rozwinięcie i zakończenie, zakładające rozwój bohaterów. Scenariuszowo film zdecydowanie zwodzi widza (żeby nie powiedzieć: oszukuje) i udaje, że dane historie prowadzą do jakiegoś finału czy puenty. Niestety, w pewnym



momencie każdy z “wątków” się urywa, pozostaje bez morału, satysfakcjonującego zakończenia na rzecz tych ostatnich scen “Katynia”, o których wspominałem wcześniej. To one są tu najważniejsze i w końcu nie ukrywają co Wajda chciał swoim filmem wyrazić. Ciekawym i mocno kolidującym z moimi poprzednimi zażaleniami jest fakt,

iż mimo że sceny w tym filmie nie układają się w logiczne wątki, to muszę przyznać, że one same w sobie są naprawdę dobre. Reżyser interesująco kreśli postawy prezentowane przez Polaków na początku II wojny światowej, jak i zaraz po. Opiera film na takich wartościach jak tęsknota, wola walki i (najważniejsze) patriotyzm. Pokazuje, jak idee postaci próbują przetrwać czas zagłady oraz jak i czy ulegają zmianie po wojnie. Ukazanie na ekranie wydarzeń powojennych i skutków zbrodni w Katyniu, jeszcze chowając przed widzom sam wygląd katastrofy aż do finału, jest zabiegiem udanym, a obraz przez to bardziej wciąga, bo buduje to swego rodzaju aurę tajemnicy wokół tych tragicznych zdarzeń. Sami bohaterowie tych scen nie są z kolei zbyt dobrze napisanymi postaciami. Są bardzo powierzchowni, jednostronni i archetypiczni. Nie przechodzą żadnej drogi ani rozwoju psychologicznego, a ich najbardziej charakterystyczną cechą przeważnie jest... twarz znanego aktora; gdyż trzeba przyznać, że sama obsada jest tu z najwyższej półki, co dodaje filmowi walorów, ale za to raczej widzom po seansie żadna postać w pamięć nie zapadnie. Oczywiście ta wada- mało wyraziści bohaterowie- może po części wynikać z wizji, jaką obrał sobie Andrzej Wajda. Można uznać, iż nie chciał on ukazać swoich postaci jednostkowo a jako grupy, posiadających podobne cechy charakteru i prezentujących te same poglądy czy wartości. Uważam jednak, że ta decyzja reżysera raczej nie jest bezpośrednią przyczyną obniżenia jakości samego dzieła, a jedynie jest to spowodowane niedopracowanym scenariuszem. Najmniej zarzucić da się samej reżyserce. Wajda bardzo dobrze panuje nad tempem filmu. Tak małostkowy, w większości mało ciekawy scenariusz potrafił przerobić w zaskakująco angażujący obraz. W drugiej połowie ta pretekstowość samej fabuły przebija się najmocniej i trochę zaczyna nużyć, ale przez większość czasu reżyser przy pomocy uznanego operatora kamery ukrywa niedobory fabularne, kunsztownie prezentuje dialogi i sceny naprawdę patetyczne, sztucznie wzniosłe.

Pomimo wspomnianych wcześniej przeze mnie wielu wad, “Katyń” naprawdę dobrze się ogląda i z pewnością jest to zasługa prawdopodobnie najbardziej utalentowanego polskiego reżysera w historii. Z jednej strony przypomina o niezwykłych umiejętnościach Wajdy w inscenizacji, hipnotyzowaniu widza ciekawie wykreowanymi scenami oraz zamienianiu emocji w ciąg obrazów. Z drugiej, to najodważniejszy film w jego karierze i najmocniejszy. “Katyń” z 2007 roku to przede wszystkim ciekawa interpretacja prawdziwych zdarzeń historycznych. Wajda wykorzystał te teksty jako pole do popisu w pomysłowym, autorskim odtwarzaniu tych wydarzeń. Choć wiele jego filmowi można zarzucić, przede wszystkim w warstwie scenariuszowej, to warto to dzieło znać, chociażby ze względu na odwagę, ważne dla nas mówienie o tragicznej historii w Katyniu. Moc zaprezentowanych przez Wajdę obrazów sprawia, że szybko się o nim nie zapomni.

**Autor: Maciej Kujawski**



# Myląca marchew

## Wywiad z członkami polskiego kabaretu Hrabi



Kabaret Hrabi – polski kabaret powstały pod koniec 2002 roku. Zespół kabaretu tworzy dwoje aktorów byłego kabaretu Potem (Dariusz Kamys i Joanna Kołaczkowska), Łukasz Pietsch oraz Tomasz Majer, który jesienią 2003 zastąpił Krzysztofa Szubzdę (w Hrabi od początku do lipca 2003).\*

### Skąd pomysł na stworzenie kabaretu i dlaczego Hrabi?

Studiowaliśmy w Zielonej Górze. W akademiku, w klubie „GEBA”, jak grzyby po deszczu, powstawały kabarety. Część z nas grała w kabarecie Potem, gdy się rozwiązał, postanowiliśmy założyć nową grupę. Stanęliśmy przed dylematem - nowy zespół, zatem potrzebowaliśmy nowej nazwy. Mamy parę zasad odnośnie ich wymyślania: nie może być za długa, najlepiej dwusylabowa – bo się dobrze skanduje. Poza tym musi być wrażenie lekkiej megalomanii - takiej zdrowej, żeby kojarzyła się z czymś dobrym. I w środku powinna posiadać literkę "r" - bo się dobrze wymawia. Nazwa nie powinna oznaczać niczego konkretnego, dopiero potem w kontekście tego, co robimy, można nadać jej znaczenie - jak ktoś powie Hrabi - aha, to ten kabaret. Kabaret Hrabi.

### Z czego czerpicie Państwo inspiracje, pomysły na swoje skecze?

My już mamy taką predyspozycję, że nawet w trakcie dnia, jak zdarza się coś zabawnego, automatycznie otwiera się nam w głowie zakładka: "A może to jest fajne, może to da się przenieść na scenę?". I o tyle to jest fajne, że to "coś" sprawdziło się w życiu - nie ma wątpliwości, że to jest zabawne. Pytanie tylko, czy ów żart będzie śmieszny na scenie. Jeśli dochodzimy do wniosku, że tak, to

z niego korzystamy. Część pomysłów, czy tekstów, powstaje w sposób normalny – siadamy i piszemy. Jak zaczynamy robić nowy program, część rzeczy zbieramy "po drodze", obrabiamy je, ale i tak przychodzi taki moment, że trzeba usiąść i pisać. Ostatnio w zbieraniu pomysłów pomagają dyktafony w telefonach. Zapisujemy wszystko, co nam przychodzi do głowy.

### Jaki cel przyświeca Państwu tworząc i później grając sceny kabaretowe?

Oczywiście pierwszy cel to rozbawienie widzów, skupienie wokół siebie ludzi, którzy myślą, czują podobnie do nas. Ludzi, którzy dzielają nasze poczucie humoru. Chcemy też i to jest

naszym najważniejszym celem, tworzyć sztukę na najwyższym poziomie. Rozwijać się i trwać w rozwoju jak najdłużej.

### **Jakich tematów, problemów nigdy nie zobaczymy w skeczach Kabaretu Hrabi?**

Każdy kabaret ma swoje granice. Naszymi są: kościół, polityka, jednym słowem publicystyka.

Nie przepadamy za tym w kabarecie. Staramy się nie żerować

na niczym nieszczęściu. W Hrabi nie ma i nie będzie satyry. Fajnie jest odwoływać się do haseł, które wszyscy znają i rozumieją, ale wydaje się nam to zbyt proste. Staramy się, żeby nasze skecze były ponadczasowe i uniwersalne.

W Polsce jest mnóstwo kabaretów, które nie unikają polityki. Chętnie oglądamy, ale sami tworzymy coś odrębnego.

### **Czy mogliby Państwo podzielić się jakąś anegdotą zawodową?**

Pewnego dnia, w Sosnowcu, robiliśmy zakupy przed spektaklem. Kupowaliśmy rekwizyty, dokładnie 3 marchewki. Aśka podeszła do lady i chciała zapłacić. Pani ekspedientka spojrzała na nią i powiedziała:

- Przepraszam, czy pani jest z kabaretu?

- Tak – odpowiedziała Aśka.

Na co pani ekspedientka odpowiedziała:

-Tak myślałam, tylko ta marchew mnie zmyliła.

### **Jakie plany na najbliższą przyszłość ma Kabaret Hrabi?**

Kochamy planować. Co zrobimy w tym roku, jaki program, albo w co będziemy się angażować. To bardzo przyjemne. Składamy się z wiary, że tylko tworzenie nowych spektakli jest w stanie utrzymać artystę w stałym rozwoju. Przygotowujemy nowe spektakle, starając się by nie były wyłącznie zabawne, ale też ciekawe pod względem formalnym. Obmyślamy temat, formułę, piszemy piosenki, skecze. Piosenki kochamy szczególnie, są chyba w kabarecie ciut zaniedbane. A to takie niesamowite i cudowne pole do twórczego wyżycia się. U nas piosenka pełni równorzędną rolę, co skecz.

**Wywiad przeprowadził: Artur Szparaga**

**\*Zdjęcie pochodzi z oficjalnej strony**

**<http://hrabi.pl/>**

**\*Notka biograficzna zaczerpnięta ze strony**

**[https://pl.wikipedia.org/wiki/Kabaret\\_Hrabi](https://pl.wikipedia.org/wiki/Kabaret_Hrabi)**



# „Nie można wstydzić się swojej ojczyzny”

## Wywiad z panią Magdaleną Sicińską



Na pewno znacie ją jako świetną nauczycielkę wychowania fizycznego, ale również jako wzorową patriotkę. Otrzymała również Nagrodę Prezydenta Miasta Szczecina za szczególne osiągnięcia w pracy dydaktycznej i wychowawczej. Zobaczmy, co o patriotyzmie uważa pani Magdalena Sicińska.

### Czy uważa się Pani za patriotkę?

Myślę, że tak. Staram się być patriotką, sumiennie wykonuję swoje obowiązki, troszczę się o rodzinę oraz relacje z uczniami. Pielęgnuję naszą małą ojczyznę – szkołę, angażuje się i organizuje wiele konkursów związanych z patriotyzmem, historią Polski. Dbam o to, by moi uczniowie weszli w dorosłe życie z właściwą postawą. Mam nadzieję, że ja sama wnoszę coś dobrego swoim zaangażowaniem oraz postępowaniem.

### Czy nauczyciele mają wpływ na kształtowanie się patriotyzmu wśród młodzieży?

Zdecydowanie, na nas ciąży odpowiedzialność za kreowanie postaw miłości do ojczyzny, symboli narodowych, tego co związane z Polską i polsnością. Teraz nie można wstydzić się swojej ojczyzny, ponieważ młodzi ludzie wiedzą czego chcą i utożsamiają się z nią.

### Czy według Pani w razie zagrożenia pojawi się wielu patriotów, którzy będą walczyć o Polskę?

Tak, jesteśmy mężnym i walecznym narodem, który zawsze staje na wysokości zadania. Czcimy jubileusz stulecia odzyskania niepodległości, który pokazuje nam, że potrafimy pielęgnować ojczyznę. O naród trzeba dbać, by nie utracić wolności.



## Jak postrzegany jest patriotyzm z obecnych czasach?

Wolność polega na tym, że każdy ma prawo przejawiać postawy patriotyczne według własnego uznania. Jeżeli dla kogoś uczczenie święta to noszenia koszulek z patriotycznymi symbolami, to bardzo dobrze, bo każdy inaczej postrzega tę postawę. Myślę, że niewiele jest osób, które nie kochają ojczyzny.

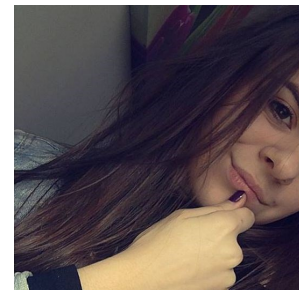
## Czy patriotyzm jest nam potrzebny?

Patriotyzm jest potrzebny, ponieważ kształtuje wartości, a wartości kształtują patriotyzm i to się łączy. Życzliwość, pomoc, właściwe wychowanie... Patriotyzm to też branie udziału w wyborach oraz decydowanie o tym, jaka Polska będzie. Nie wyobrażam sobie również, żeby patriotą była osoba, która nie potrafi pochylić się nad potrzebującym pomocy.

**Wywiad przeprowadziły: Ania Janyst oraz Laura Przedpelska**

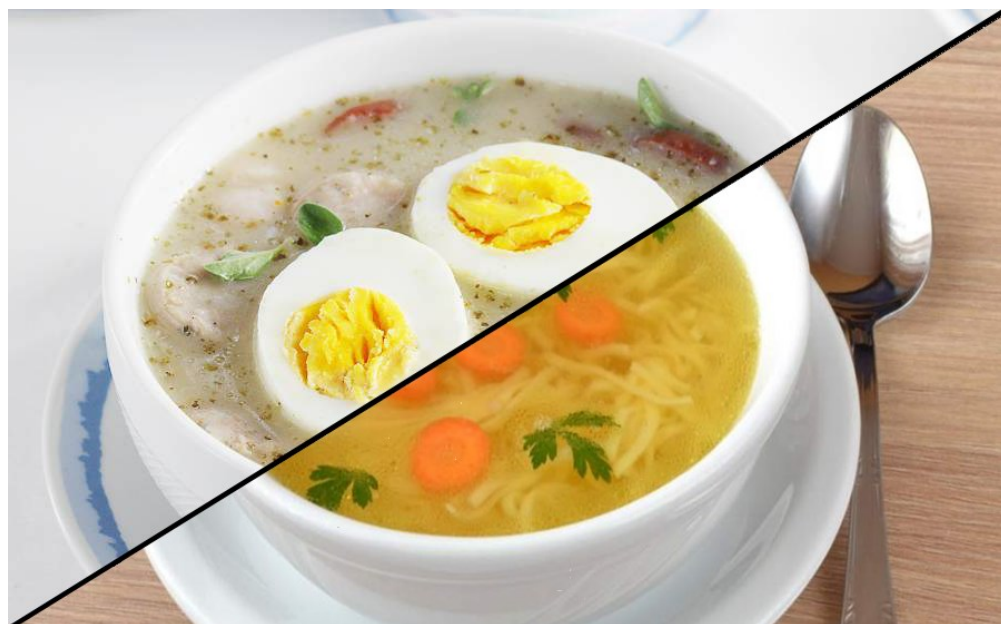


\*Zdjęcie tytułowe pochodzi ze strony:  
<https://gs24.pl/169-pedagogow-ze-szczecina-z-nagrodami-od-prezydenta-zdjecia/ga/13577632/zd/31737948>



# Żurek czy rosół?

## Potrawy na święto niepodległości



11 Listopada to ważna data dla każdego Polaka - Dzień Odzyskania Niepodległości, który cały naród obchodzi uroczyście. W tym wolnym od pracy dniu, po oficjalnych uroczystościach Polacy spotykają się, żeby wspólnie biesiadować.

Z okazji Święta Niepodległości w wielu restauracjach w kraju przeprowadza się akcję „Dzień Kuchni Polskiej”. Serwowane tam tradycyjne potrawy mają jednoczyć obywateli.

Spośród zup na czoło wysuwa się żurek po staropolsku przygotowywany na zakwasie, kapuśniak z kiszonej kapusty oraz uwielbiany przez większość rodaków rosół. Z drugich dań serwowany jest kotlet schabowy albo dania z gęsi z ziemniakami czy różnymi odmianami kaszy. Nic może zabraknąć też pierogów z kapustą i grzybami, ze szpinakiem lub na słodko.

Jeśli rezygnujemy z typowego obiadu dwudaniowego, możemy zamówić bigos lub golonkę, które znajdziemy w menu niemalże każdego lokalu, a na deser oczywiście sernik, makowiec lub porcja lodów z bitą śmietaną.

Po takim obiedzie na pewno każdy Polak w myśl powiedzenia: „Polak najedzony to Polak zadowolony” będzie z tym większą ochotą świętował ten szczególny dzień.

**Autor: Ewa Szyntor**

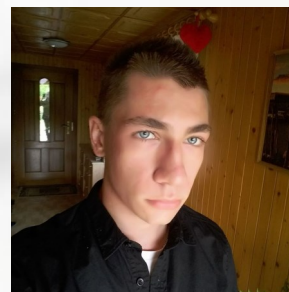


*„Sto Lat Polska!”*

**Gotuj się Polsko, albowiem nadchodzi  
Dzień, co sto lat temu wielką ciebie spłodził.  
Ojczyzno nasza, orle w koronie,  
Niech każdy wróg Rzeczypospolitej spłonie!”  
Rzekł Polak patriota pochłonięty gazetą,  
Przypatrując się namiętnie schabowym kotletom  
Zgromadzonym na stole, gotowym na spożycie.  
Polski schab w polskim domu, to dopiero życie!  
Zachwycona polskością swą polska rodzina,  
Przodkowie akowcy przegnali Stalina,  
Niech żyje niepodległość i w jej duchu odnowa,  
Niech żyje Polska Rzeczpospolita... Ludowa?  
Wnet flagę wywieśmy z orłem i „Polska” napisem,  
Wszyscy Polacy bracia, chyba że za PiS-em  
Odśpiewajmy razem dumnie Rotę Dąbrowskiego,  
Wpatrując się w ikonę domu białoczerwonego.**

**Biel od koloru Polaka prawdziwego,  
Czerwień od koloru komuny, dlatego na dole usadzonego,  
Drodzy Polacy, kontynuujmy polski nasz dzień,  
Rano do kościoła, wieczorem na „Kler”.  
W polityce to samo, żadnych nowości,  
Jeden drugiemu porachować chce kości.  
Ach, gdyby żył nasz Piłsudski wspaniały,  
Pozabijałby łachudry co nam wolność odebrały!  
Minęły dni solidarności narodu,  
Lecz zjednoczmy się wszyscy do niepodległości obchodów,  
Gdyż tego dnia wszędzie o Polsce będzie mowa,  
Ekstaza dumy z polskości gdy wspomni o nas mieszkancie  
Kosowa!  
Lecz aby uczcić ów dzień niepodległości  
Z ideą walki, swobody, a przede wszystkim polskości,  
Słowa marszałka wspomnianego już przywołajmy,  
Że naród piękny... i przy tym zostanemy.**

**Autor: Kacper Piróg**



# Bal Wszystkich Świętych

## Relacja z balu dla dzieci zorganizowanego przez uczniów III LO



Każdy z nas wie, jakie święto przywędrowało do nas z zachodnich krajów i obchodzone jest 31 października. Bardzo dobrze wszystkim znane zabawy w "Cukierek albo Psikus", rzeźbienie dyni czy też wszelkiego rodzaju bale z okazji święta duchów nie są jednak jedynymi rozrywkami w ten dzień.

Parafia w Dąbiu postanowiła uczcić tę wyjątkową noc przed dniem zmarłych w sposób szczególny. Został zorganizowany "Bal wszystkich świętych" dla dzieci. Oczywiście oprócz najmłodszych pojawili się tam też ich rodzice, rodzeństwo oraz uczniowie naszego liceum! Ci ostatni jednak nie przyszli tylko się bawić. Jako wolontariusze pomagali w przygotowaniu oraz prowadzeniu całej zabawy.

Kilkanaście minut po dziewiętnastej cała zabawa się zaczęła. Rozpoczęliśmy modlitwą, a następnie przybyły siostry zakonne, które zorganizowały wszelkie zabawy oraz gry. Każdy chętnie bawił się przy muzyce, nie tylko najmłodsi. Licealiści licznie wchodzili na parkiet, tańcząc belgijkę albo „taniec pingwina”.

Nikt nie siedział ani nie stał pod ścianą, po prostu nie było na to czasu. Dzieciaki nie chciały wychodzić, gdy cała zabawa po dwóch godzinach dobiegła końca.

**Autor: Oliwia Giergielewicz**



## W Polsce, lecz za granicą

### Podsumowanie programu Erasmus Plus



Od czerwca 2017 do listopada 2018 realizowany był w naszej szkole projekt „*Turystyka łączy regiony*” w ramach akcji „*Mobilność edukacyjna*” programu **Erasmus Plus**.

Głównym celem projektu było podniesienie jakości pracy naszej szkoły poprzez zdobycie nowych umiejętności jej pracowników. Dzięki udziałowi w nim członkowie kadry poznali system edukacyjny w wybranych krajach niemieckojęzycznych i angielskojęzycznych, zdobyli wiedzę w zakresie kultury i języka oraz kreatywnych metod nauczania języków angielskiego i niemieckiego.

Jednym z zadań szkoły jest włączenie na stałe do warsztatu pracy nauczycieli m.in.. narzędzi multimedialnych, aplikacji Kahoot z użyciem smartfonów, quizzlet do nauki słownictwa oraz wykorzystanie tablicy multimedialnej. Dzięki realizacji projektu szkoła poszerzyła również współpracę z placówkami oświatowymi za granicą.



# Erasmus+

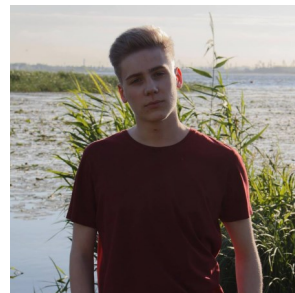
**Autor: Barbara Hase, nauczyciel j. niemieckiego**



## Nasza redakcja



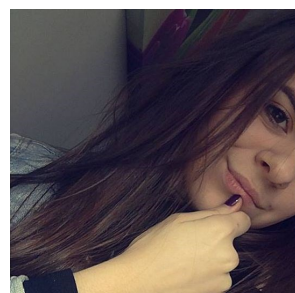
**Mariusz Czaplewski** - Fotograf, gracz, fan nowych technologii. Po cichu skrobie felietony i udostępnia memy na Facebooku. Kocha [tu wstaw przedmiot, którego jesteś nauczycielem].



**Artur Szparaga** - Młody polityk, historyk i germanista w jednym. Uwielbia śmieszne obrazki udostępniane w mediach społecznościowych. W przyszłości chciałby zostać nauczycielem historii.



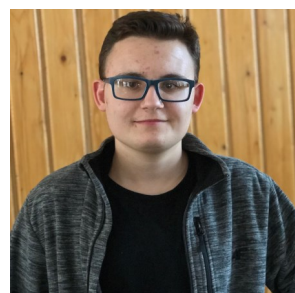
**Laura Przedpełska** - Chciałoby się rzec - sportowa dziewczyna! Chodzi na treningi siatkówki oraz biega (i to nie tylko na autobus linii 77). Przekłada się to na mnóstwo endorfin - Laura jest zawsze uśmiechnięta i ma duże poczucie humoru. Po zakończeniu lekcji kocha oglądać seriale.



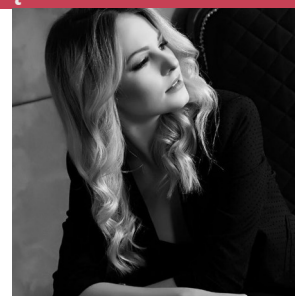
**Oliwia Zacharewicz** - Dość cicha, lecz niezmiernie pomocna osoba. Aktywna nie tylko w kole dziennikarskim, ale również na SKS z siatkówki. Uwielbia jedzenie i oglądanie seriali.



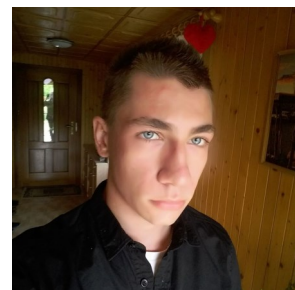
**Maciej Kujawski** - Inżynier klasy 3a. Buduje najbardziej zaawansowane konstrukcje z ekierok i linijek, czasami nawet zdarzy się, że użyje klocków Lego. Kocha oglądać filmy i grać w gry planszowe.



**Joanna Szczucińska** - Urodzona tancerka, aktorka i poetka. Spędza długie godziny na treningach, a po godzinach śledzi poczynania Anny Lewandowskiej we... w sumie to każdej sferze życia.



**Kacper Piróg** - Polityk i patriota jak się patrzy. Kocha osły i odmianę wyrazów przez przypadki. Pochodzi z dalekiej krainy zwanej Wielgowo. Zdarza mu się napisać jakiś wiersz. Lubi przede wszystkim piłkę nożną, historię i oczywiście piękne dziewczyny.



**Karolina Popiołek** - Skromna, lecz nie wstydzi się mówić o swoich dobrych stronach. A tych nie jest wcale tak mało! Karolina jest utalentowana, inteligentna i umie rozmawiać na każdy temat! Interesuje się azjatycką kulturą, kocha jeść, a jej ulubiony Pokemon to Snorlax.



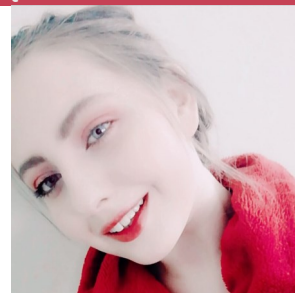
**Łukasz Sobański** - Sportowiec, muzyk, pisarz, można rzec - człowiek orkiestra. Trenuje boks, interesuje się hip hopem i nagrywa własne kawałki. Pasją dzieli się również na Instagramie, gdzie można znaleźć jego zdjęcia z wieloma znanymi raperami. Zamknięty we własnych czterech ścianach pisze wiersze, opowiadania i...właściwie to wszystko inne.



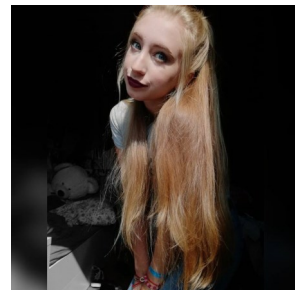
**Oliwia Giergielewicz** - Na co dzień raczej cicha, ale pomocna i uśmiechnięta. Pisarka, która kocha filmy przygodowe oraz dobrą muzykę. Uwielbia żarty trafiające w jej specyficzne poczucie humoru oraz słodkie pieski.



**Kaja Kowalczyk** - Zwariowana, choć tkliwa, a zarazem gotowa napisać powieść, wiersz i dramat, w którym zagra główną rolę. Maniaczka gier komputerowych. Z ogromnego stosu książek o kotach, lepiej żeby się nie tłumaczyła.



**Klaudia Bilińska** - Uroczą marzycielką, która swym urokiem osobistym rozkruszy nawet głązy oraz stopi arktyczne lodowce. Przyszła gwiazda Hollywoodzkich produkcji. Uwielbia makijaż, a jej twarz olśniewa podczas wypadów do kina czy teatru.



**Karolina Dąbrowska** - Pójście do klasy humanistycznej nie zmieniło jej zamiłowania do biologii. Większość swojego czasu spędza ze znajomymi, lecz nie pogardzi dobrą książką, filmem czy serialem. Trenowała grę w koszykówkę przez 6 lat—szuka więc godnego przeciwnika do gry. Wszystko to dopełnia jej wszechstronne poczucie humoru.



**Ewa Szyntor** - Niepokonana wokalistka wśród pierwszych klas. Od kilku lat uczęszcza na zajęcia wokalne, co wiąże się z jej marzeniem zostania wokalistką. Ma również aspiracje na aktorkę. Kocha polskie seriale oraz aktywny wypoczynek.



**Monika Sarad** - Nie trzeba jej chyba nikomu przedstawiać. Wspaniała królowa, której nasz ojczysty język niestraszny. Mieszka w wielkim wspaniałym pałacu, kąpie się w sławie i bogactwie. Hobbystycznie uczy w III LO, sprawdza jakieś tam rozprawki, a czasem nawet zwołuje spotkanie koła dziennikarskiego.

